

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji

otwarte od 10–3 po poł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{1}$ 80 zł., $\frac{1}{2}$ 40 zł., $\frac{1}{4}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 12 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł., $\frac{1}{32}$ 5 zł. Nekrologi i ogłoszenia wśród lub przed tekstem o 100% drożej. Drobne po 10 groszy za wyraz. Przy kilkakrotnem umieszczeniu odpowiedni rabat.

Akt Nr. 232/926

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podl. J. Gałach, mający kancelarię w tymże mieście, niniejszym obwieszcza, że w dniu **piątym (5) lipca** 1926 roku o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej, na zaspokojenie należności wierzycieli hipotecznych, odbędzie się sprzedaż publiczna dóbr ziemskich folwarku **Urszulin-Nowy**, położonych na Podlasiu w gminie Wola Wereszczyńska, pow. Włodawskiego, wojew. Lubelskiego należących do Józefa Donata Przybyszewskiego zawierających ogólnej przestrzeni, zgodnie z wykazem hipotecznym, 226 morgów 66 prętów, w tym ziemi ornej 8 morgów 268 prętów, lasu 104 morgi 7 prętów, pastwiska 64 morgi 58 prętów, łąk 48 morgów 170 prętów, dróg 63 pręty wraz z barakiem z połów w ziemi.

Dobra te, mające oddzielną księgę hipoteczną, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Siedleckim Sądzie Okręgowym, obciążone są ścieśnieniami, ciężarami wieczystymi służebnościami, długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, szczegółowo wymienionymi w działach III i IV wykazu hipotecznego, we wspólnem z kimkolwiek posiadaniu i w zastawie nie znajdują się, natomiast są pod sekwestrem, na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Białej Podl. z dnia 26 sierpnia 1925 r.

Licytacja tych dóbr w całości, na podstawie opisu dokonanego w dniu 30 stycznia 1926 roku przez b. Komornika na pow. Włodawski S. Szczesniaka, rozpocznie się od sumy szacunkowej trzech tysięcy (3.000) dolarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Pragnący przyjąć udział w licytacji, przed rozpoczęciem takowej, winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację, wadium (kaucję) w jednej dziesiątej ($\frac{1}{10}$) części szacunku czyli równoważnik 300 dolarów w złotych polskich według kursu dnia poprzedniego oraz dowód obywatelstwa polskiego.

Opis, szacunek i inne dokumenty dotyczące się sprzedaży tych dóbr, mogą być przejrane w kancelarji Sądu Okręgowego i u obwieszczającego komornika w Białej Podlaskiej w godzinach biurowych.

m. Biała Podlaska, 17 kwietnia 1926 r.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

Konstytucja 3 Maja.

By zrozumieć, czem dla Polski była i pozostanie Konstytucja 3 Maja, dlaczego stanowi rdzeń tradycji narodowej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, dlaczego pamięć o dniu Trzecim Maja krzepiła polskie serce i budziła zawsze kolącą mękę niewoli nadzieją wśród najcięższej doli, wśród srogięgo ucisku i ponurego zwątpienia — jedną przed wszystkim innym należy mieć na uwadze: że było to żywiołowe porwanie się wielkiego narodu, którego wielkość została sponiewieraną udzielną zdeptaną, całość okrojona, i który, poniżony, spętany, rozbrojony, wejrzał w siebie błyskawicą uświadomienia, ogarnął swą przeszłość poważną, dostojną, nikczemną terażniejszość, wieczne posłannictwo przyszłości i poczuł się do obowiązku dania świadectwa własnej samoistności duchowej przed sobą samym i światem. Powiedziano, że Konstytucja Trzeciego Maja jest testamentem upadającej Polski. To nieprawda.

Twórcy Konstytucji, najlepsi narodu synowie, nie schodzili do grobu, nie myśleli wcale spisywać ostatniej woli. Nie z tem uczuciem witał lud uchwałę sejmową, raczej widział w niej zapowiedź i rękojmię niezawisłości, świadomą myśl narodową i źródło nowego życia. Ta świadomość, ta nieprzyparta potrzeba istnienia według własnej treści i formy ukryta w piersiach jednostek, wyniosła nawet z rozgromu państwa polskiego poczucie i pojęcie *Ojczyzny*, zawsze żywej i nigdy niezniszczalnej.

Trzeci Maj, to w pieśni — Jeszcze Polska nie zginęła! to w czynie — Raclawice, Raszyn i Grochów; to znój Kościuszki, honor Księcia Józefa, męka Traugutta, to trud i martyrologia wszystkich porzoborowych pokoleń, by nam wskazał najdoskonalszą drogę znalezienia odpornej przeciw wewnętrznemu nieprzyjacielowi siły w wewnętrznej naprawie narodu. I oto w konkluzji idei Trzeciego Maja otrzymaliśmy przykazanie Mickiewiczowskie: „O ile powiększycie i polepszycie dusze nasze o tyle polepszycie prawa nasze i powiększycie granice“, i drugą zasadę, wypowiedzianą przez Ks. Staszycę: „Paść może i naród wielki, zniszczyć nie może, tylko nikczemny!“

Te święte nakazy wieszczce sprawiły, że stanęliśmy przed obliczem świata nie jako tłum spodlonych niewolników, lecz jako Naród świadomy swej odrębności i praw swoich. Naród, który żyje w najcięższych warunkach, broniąc się dzień i noc od sił przemożnych, ani na chwilę nie stracił współczucia dla wzniosłych i wielkich celów ludzkości i płacił duchem i krwią podatek na polach bitew o wolność ludów i swobodę myśli. Z owego pamiętnego dnia wyrósł kwiat wolności, wiary w duchową Narodu moc i nieśmiertelność; otóż te nade wszystko cenne przestrogi, weźmy w duszę naszą, umińmy całym sercem wszystkie stany, gdyż one wszystkie są nam niezbędne, przeciwstawmy się walce klas jątżrzącej wszystkich przeciw wszystkim, by sobie zapewnić panowanie. „Silni jednością“ możemy się nie obawiać żadnych Tar-gowic, wrogów wewnętrznych, ani zewnętrznych.

A. Rybska.

Udział rolnictwa w wywozie.

Wiele przyczyn złożyło się na to, iż rolnictwo u nas było lekceważone. Jedną z głównych przyczyn było zacofanie społeczeństwa, które myślało kategorjami wojennymi, kiedy dawał się odczuwać szalony brak żywności, kiedy wytwory rolnicze były dość drogie, kiedy większość państw zapobiegała wywozowi artykułów spożywczych. Najgorliwyszymi przeciwnikami wywozu płodów rolniczych zagranicę byli przedstawiciele skrajnej lewicy i obrońcy ludu.

Drugą przyczyną lekceważenia rolnictwa była chwiejność wszystkich rządów i usiłowanie pójścia po linii najmniejszego sprzeciwu ze strony rolników. Zdarzało się b. często, iż niejeden Minister Rolnictwa bronił słusznych żądań rolników chcąc zmniejszyć opłaty wywozowe na pewne produkty rolnicze. Sprzeciwiali się temu Ministrowie Przemysłu i Handlu oraz Pracy i Opieki Społecznej. P. Minister zaś Spraw Wewnętrznych obawiając się niezadowolonia szerokich mas w ośrodkach przemysłowych przyłączał się całkowicie do swoich kolegów.

Wreszcie nadszedł czas kiedy zarówno rolnicy jak i nie rolnicy przekonali się, iż polityka gospodarcza prowadzona nieumiejętnie przynosi ogromną szkodę dla Państwa.

Jeżeli chodzi o ujęcie w cyfry udziału wywozu rolnictwa w stosunku do reszty wytwórczości krajowej, to sprawa jest trudną z tego względu, że wskutek wojny wiele setek tys. ha leżało odłogiem, a następnie zabraniano wywozić produktów rolniczych, prócz drzewa. Dalej należy zaznaczyć, iż chwiejność marki polskiej nie pozwalała na ścisłe obliczenie rzeczywistej wartości wywozu. Wreszcie urzędy statystyczne z początku funkcjonowały niedostatecznie.

W r. 1923 wywieziono wytwórczości roślinnej za 43,000,000 zł., inwentarza żywego za 21,000,000 zł., wytwórczości przemysłu rolnego za 55,000,000 zł., drzewa za 46,000,000 zł. Razem wartość wywozu w tym roku 165,000,000 zł., a więc 15% ogólnej wartości wywozu.

Ścisłejsze dane, dotyczące wywozu obejmują zaledwie r. 1924 i 1925. I tak, w r. 1924 ogólna wartość wywozu wyraża się cyfrą 1,265,862,000 zł., z czego 467 milj. zł. przypada na wywóz produktów rolniczych, czyli około 37%. d. c. n.

Dusza ludu francuskiego.

„Bądźcie dobrzy dla zwierząt“.

(Dokończenie).

Pozostawienie głodnego i spragnionego zwierzęcia domowego jest błędem, gdyż ono cierpiąc choruje i stąd wprowadza niebezpieczeństwo zarażenia dla swych nielitościwych właścicieli. Kto psa żywić dobrze nie może, lepiej żeby go nie posiadał.

Kilkanaście lat temu żył w Paryżu biedak, którego całą przyjemnością było karmienie wróbli, nie mających w murach miasta wielkiego pożywienia, nawet w ogrodach, gdzie ziemia udeptana więcej jest kwiatów i pomników marmurowych jak

ziarna. Znało go całe miasto, gdyż wołał wróble po imieniu i na zawołanie po jednym wychodziły z otaczającej go gęsto gromady biorąc w locie chleb z jego ręki, obsiadając głowę i ramiona w zaufaniu. Sama na te dowody nadzwyczajne oswojenia dzikiego ptactwa raz patrzyłam. Był zresztą w chwili takiej fotografowany.

W ciężką zimę podczas wojny spotkałam obok pałacu Louwru żonę byłego ambasadora francuskiego w Moskwie, która świstawką zwoływała wróble dwa razy dziennie, rzucając im obficie chleb pokruszony.

Kto raz zaczął praktykować miłosierdzie dla zwierząt przekona się ile słodkiego zadowolenia to przynosi, bo zwierzę jest wdzięczniejsze od ludzi.

Słyszałam opowiadanie robotnika, dowodzące tego co przed chwilą powiedziałam w tak dramatyczny sposób, że pozwolę sobie Wam je powtórzyć.

Jeden z mularzy, budujących dom sześciopiętrowy zastał pewnego ranka wśród rusztowań zdychającego z głodu psa.

Podczas gdy towarzysze jego przeszli obojętnie robotnik wydobyl zawiniątko ze śniadaniem, a pokrajawszy swoją pieczonkę nakarmił nią biedne zwierzę, potem przyniósł mu wody.

Pies pożywiony usnął w kącie bezpiecznym, a wieczorem poszedł za nogą dobroczyńcy do jego domu, jakby się od wieków już znali.

Odtąd łączyła ich wielka przyjaźń.

Zwierzę towarzyszyło nieodstępnie człowiekowi.

Wreszcie dom był bliski ukończenia. Pies ku uciesze mularzy wdrapował się za nimi na najwyższe piętra.

Pewnego dnia, jak zwykle, pies usnął na workach wewnątrz murów, wiedząc, że go obudzą gdy będzie czas wracać.

Tymczasem mularz oswojony z niebezpieczeństwem chodził po dachu, nie zachowując zbytnej ostrożności.

Jedna chwila nieuwagi, jedno poślizgnięcie i biedak leżał martwy na bruku ulicznym.

Zabrano go w chwilę potem.

Pies obudzony obiegł dom cały, zwiedził wszystkie piętra, chodził od jednego do drugiego robotnika obwąchując, mrużąc i skacząc do rąk jakby pytał co się stało z jego panem. Na miejscu, gdzie ciało upadło, zatrzymał się długo oglądając na wszystkie strony i zawył żałośnie.

Mularze próbowali rozerwać go kawałkami cukru i mięsa. Pies patrząc im z natężeniem niepokojem w oczy odpychał te niezwykle objawy przyjaźni.

Nie był do nich przyzwyczajony; zdawały go przekonywać o jakiejś tragedji nieznaney, która go osierociła nazawsze.

Wieczorem próbowano go zabrać; wyrwał się z piskiem znikając w głębi domu, gdzie miał przynajmniej ślady drogiej istoty.

Pozostawiono go, wiedząc, że stąd się nie ruszy.

Następnego dnia zastano psa zmęczonego i smutnego na progu kamienicy. Czekał gorączkowo powrotu ludzi, spodziewając się, że pan z nimi powróci.

Ze łzami w oczach pocziwi mularze głaskali zwierzę, próbując je nakarmić.

Liznąwszy trochę wody pies rozpoczął nano-

wo wędrówkę z góry na dół i z dołu do góry po piętrach domu śladami swego pana. Żył w ten sposób tydzień, kołując jak oszalały, nie jedząc ani pijąc.

Dnia dziewiątego znaleziono go martwego w domu niedokończonym, na worku jego pana.

Opowiadający tę podwójną tragedję psa i człowieka dodał:

„Zabity był sierotą, nie miał żadnej rodziny, dlatego może tak swego dobrego psa pokochał.

Z drugiej strony rozpacz ta i samobójstwo psa osieroconego wzruszyły mnie do głębi duszy, bo ludzie niezdolni są ani do takiej wdzięczności ani do tak bezwzględnego przywiązania. Byłem rad, gdy to zwierzę zdechło z żalu, bo cierpiełem patrząc na jego rozpacz, której niczem rozerwać ani pocieszyć nie było można.”

Kończąc, mam nadzieję, że w Polsce od młodego wieku, zapisze się w sercach to piękne przykazanie Opieki nad zwierzętami.

— „Obywatele! bądźcie dobrzy dla zwierząt”.
Paryż, 10 kwietnia 1926 r.

D-r Antonina z Myszyńskich-Ungauerowa.

Polacy.

Dzień 1 maja jest dniem święta czerwonych międzynarodówek, uroczystością komunistycznej Rosji i świętem jej bolszewickich komisarzy. W dniu tym rosyjskie czerezwyczałki, zalane krwią pomordowanych miljonów współbraci, przystroją się w czerwone sztandary z napisami głoszącymi nienawiść społeczną i walkę **brata z bratem**. Bolszewicy komisarze mogą z tryumfem spojrzeć na dzieło swoje: na ruiny i zgliszcza rosyjskie, na zbezczeszczone kościoły, na niewolę chłopów i robotnika, na hańbę; straszną nędzę ludności rosyjskiej doprowadzonej głodem do ludożerstwa. Nasi komuniści z radością poszliby śladami komunistów rosyjskich, którzy wymordowali: 28 biskupów, 1219 księży, 6.000 nauczycieli, 9.000 lekarzy, 54.000 oficerów, 70.000 policjantów, 12.950 właścicieli ziemskich, 355.250 inteligentów 193.200 robotników, 815.000 włościan. W liczbie tej dziesiątki tysięcy Polaków.

Tak. „Rząd robotniczo włościański” rozstrzelał blisko dwieście tysięcy robotników i około miliona chłopów. A iluż ich z głodu pomarło!

Tak więc wygląda czerwony plan rewolucji społecznej. Tak wygląda komunizm niebacznie zasiany przez **socialistyczne partje**.

Nie dopuścimy do tego, by taki stan rzeczy zapanował u nas. Nasi wywrotowcy wzywają wszystkich kandydatów na katów i wampirów by w dniu 1-go Maja śmiało stawali pod swój zohydzony sztandar. My, stary naród polski, dumny ze swej wolności i swojej cywilizacji, oparty o ideę Boga i Ojczyzny wzywamy ich również by śmiało pod sztandarem zdrady stawali, niech społeczeństwo wie kto rzuca pracę w dzień święta bolszewickiego by bratać się z wrogami naszymi przeciw Bogu i Ojczyźnie.

Czuwajmy więc przy swoich sztandarach, gotowi do podjęcia mężnej walki z czerwoną rewolucją o wielkość i potęgę Polskiej Ojczyzny.

29 kwietnia 1926.

Związek Ludowo-Narodowy.

Wieści z kraju.

W ubiegłym tygodniu stronnictwa lewicy odwołały swych przedstawicieli w Rządzie, wobec czego gabinet podał się do dymisji. Wbrew wszelkim oczekiwaniom stronnictw, które przesilenie wywołały i dużo sobie po nim obiecywały, Pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisji gabinetu nie przyjął, motywując swą decyzję koniecznością zakończenia rozpoczętych przez Rząd prac pierwszorzędnej wagi. Decyzja ta w kołach lewicowych wywołała łatwą do zrozumienia konsternację i oburzenie.

Zamieszki w Warszawie. Polska partja komunistyczna postanowiła wywołać za wszelką cenę rozruchy w stolicy i doprowadzić do rozlewu krwi na ulicach Warszawy. W tym celu od trzech tygodni wysłani przez tę partję, a opłacani przez bolszewików naganiacze starają się gromadzić na ulicach Warszawy ludzi pozbawionych pracy i zachęcają ich do napaści na urzędy państwowe i na policjantów. Napaści te zaczęły się w Warszawie wkrótce po świętach wielkanocnych i odtąd prawie codziennie się zdarzają. We wtorek 13-go kwietnia poraniono na pl. Dąbrowskiego czterech policjantów. W środę wybito szyby w urzędach przy ulicy Ciepłej, Ogrodowej i na Lesznie, przyczem dwóch policjantów odniosło rany od kamieni, rzucanych z okien domów. W czwartek powtórzyło się to samo, a prócz tego przy ulicy Królewskiej wybito szybę w sklepie z bronią i zrabowano kilka strzelb i strzeliwo do nich. Wśród aresztowanych w środę niby berobotnych było 22 osoby karane sądownie za kradzież. W czwartek, po napadzie na sklep z bronią policja zamknęła pobliski ogród Saski i zatrzymała w nim około dwustu osób podejrzanych, w tej liczbie dziewięciu złodziei. Stwierdzono również, że do napadów na urzędy komuniści sprowadzają gromadę bezroboczych, nocujących w przytułku przy ulicy Dzikiej. Na skutek tego przetrzęsnięto któreś nocy ów przytułek; nocowało w nim 296 osób. I cóż się okazało? Wśród tych trzystu prawie osób zaledwie 58 bezdomnych, 38 poszukiwanych przez sądy za różne przestępstwa oraz 77 karanych sądownie złodziei. Tak to przy pomocy najrozmaitszych złodziei i przestępców polscy komuniści pragnęliby za rosyjskie pieniądze przelać krew polskich policjantów i doprowadzić w końcu do przewrotu. Ale to się im nie uda!

Dodatkowe opłaty do biletów kolejowych.

W związku ze zwalczaniem bezrobocia zostały wprowadzone z dniem 15 kwietnia r. b., na kolejach państwowych opłaty dodatkowe od biletów pasażerskich w wysokości 10 groszy od każdego zaczynających się 5 złotych ceny biletu. Bilety, których cena nie przekracza jednego złotego są wolne od opłaty.

Zamordowanie Lindego. Jak powszechnie wiadomo, toczył się w Warszawie proces karny przeciwko b. prezesowi P. K. O. Lindemu, oraz współoskarżonym: Bauowi i Hryniewiczowi. Wyrok miał być ogłoszony w poniedziałek o godz. 10 rano. W sobotę ubiegłą gdy Linde wracał z sądu, strzelił z tyłu do niego sierżant wojsk polskich, raniąc go śmiertelnie.

Przewieziony Linde do domu w kilka minut zmarł. Stał na sąd przed Majestatem. Zbrodniarz

tymczasem rzucił się do ucieczki, lecz widząc że nie umknie rąk sprawiedliwości, postanowił uczynić z siebie bohatera i oddał się w ręce policji; jest nim sierżant Trzmielewski. Aresztowany tłumaczy się ze swego kroku tym że spodziewał się, iż Linde będzie słabo ukarany, więc on chciał sprawiedliwość wymierzyć. Jak zbrodnicze bywają wszelkie samosądy, może świadczyć i fakt powyższy. Trzmielewski rzekomo dlatego zamordował Lindego, że sąd go uniewinnił, tymczasem gdy ten go mordował, sąd zastanowił się nad wyrokiem, który w poniedziałek został ogłoszony. Jak nie sprawiedliwe są więc wszelkie występy niepowołanych sędziów i zarazem wykonawców własnych wyroków, czyli tak znane samosądy.

Na cóż więc są sądy, jeżeli każdy uważa się za sędziego? Zbrodniarzy takich niezależnie na jakich osobach wyroki swoje wykonują jaknajenergiczniej należy tępić i usuwać ze społeczeństwa.

Do wymiaru sprawiedliwości są powołane sądy!

Aresztowanie komunistów lubelskich. Władze policji politycznej w Lublinie po długich, mozolnych dochodzeniach zdołały zebrać dużo materiału z powodu wystąpień bezrobotnych. Miejskowa organizacja komunistyczna gotowała się już od dłuższego czasu do wystąpień na 1 maja. Przewodcy komunistyczni związku miejscowego, komunikowali się w tej sprawie przy udziale jednego z dozorców więziennych za pomocą listów szyfrowanych z wybitniejszymi komunistami siedzącymi w więzieniu lubelskim. Policja aresztowała najczynniejszych w tej sprawie członków miejscowego związku komunistycznego Chaima Grünstera, Szmula Redelmana, Berkę Luksemburga i Pinkasa Berlanda.

Przeciw inflacji. Rząd upada pod naciskiem socjalistów, którzy wystąpili z programem jawnie inflacyjnym. W artykułach, omawiających obecną sytuację, należy stale przypominać.

1) Rząd koalicyjny powstał dla dokonania dzieła zrównoważenia budżetu.

2) Min. Zdziechowski opracował konkretny i realny projekt budżetu zrównoważonego pod kątem widzenia nietylko sanacji skarbowej ale także naprawy gospodarczej.

3) Socjaliści burzą ten program, wysuwając program inflacji przekreślając z góry możliwość równowagi budżetu i sanacji skarbowej i gospodarczej. Socjaliści występują przeciw programowi Min. Zdziechowskiego pod hasłem obrony warstwy robotniczej i bezrobotnych. Jest to świadome okłamywanie mas. Poprawa losu robotników i rozwiązanie kwestji bezrobotnych możliwe jest tylko przez podniesienie produkcji i ożywienie życia gospodarczego. Dla ożywienia życia gospodarczego konieczne jest obniżenie stopy procentowej przez dopływ kapitałów zagranicznych, a to osiągniemy na możliwych do przyjęcia warunkach tylko po zrównoważeniu budżetu.

Kto więc dzisiaj występuje przeciw zrównoważeniu budżetu i głosi program inflacji, ten uniemożliwia sanację nietylko skarbową ale i gospodarczą. Inflacja musi za sobą pociągnąć w dalszych konsekwencjach ruinę gospodarczą i zwiększenie bezrobocia. Inflacja to narkotyk na krótką chwilę, po której przyjść musi jeszcze cięższa reakcja.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

2 maja	— Zygmunta Kr. M.	— niedziela
3 „	— Konst. 3-go Maja	— poniedziałek
4 „	— Florjana M.	— wtorek
5 „	— Piusa V. P. W.	— środa
6 „	— Jana Ap. i Ew.	— czwartek
7 „	— Domiceli i Eufroz.	— piątek
8 „	— Stanisława B. M.	— sobota

3 maj. Polska Macierz Szkolna, tak jak w roku ubiegłym zwołała zebranie w sprawie organizacji święta narodowego 3 maja. Przepuszczalny program obchodu będzie następujący: 2-go maja wieczorem capstrzyk na ulicach miasta; 3-go maja po mszy połowej defilada wojskowa, straży ogn., Sokołów, przysposobienia wojskowego, harcerzy, młodzieży uczącej się i innych organizacji. Pożądanem jest, aby właściciele domów z wczasu przygotowali chorągwie narodowe do dekoracji domów, niepodobna dopuszczać, aby wywieszono biały szmaty.

Z inicjatywy Pol. Macierzy Szkolnej p. prof. Kasperski wygłosił w dniu 25 kwietnia b. r. w sali kina Miraż odczyt pod tytułem „Elektryczność”.

Przy sposobności zaznaczamy, że wygłoszony w dniu 18/4 26 r. przez p. Kisielewicz odczyt zainicjowany został również przez Pol. Macierz Szkolną.

Jubileusz. W dniu 27 kwietnia b. r. przypadł jubileusz 25. letniej pracy naczelnika miejscowego Urzędu Pocztowego p. Józefa Mandeckiego.

Na zorganizowanym przez współpracowników obchodzie p. Edward Dziub w imieniu kolegów wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem wręczono jubilatowi adres.

Ze swej strony Redakcja składa Jubilatowi serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Walne zebranie Pol. Mac. Szkol. W dniu 25 b. m. 1926 r. odbyło się w Białej Podlaskiej walne zebranie miejscowego oddziału P. M. S. Wobec braku miejsca szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Z kursów przysposobienia wojskowego komunikują nam, iż wykłady ustępującego por. Płoski obejmie p. kpt. Eugenjusz Rychłowski.

Zapisy na kurs przyjmowane będą tylko do 15 maja b. r., zaś po upływie tego terminu świadectw z ukończenia kursów nowozapisujący się nie będą mogli otrzymać.

Strajk. W tartaku „Zrzeszenia Pracy“ w Białej Podlaskiej wybuchł strajk na podłożu politycznym. Od pracy wstrzymało się 26 robotników. Podżegacze aresztowani, śledztwo w toku.

Ujęcie zbiegłego aresztanta. Nasza dzielna Policja ujęła w Kłodzie i doprowadziła do więzienia w Białej Podl. aresztowanego Marczyka, który zbiegł z aresztu w Piszczacu, o czem donosiliśmy w swoim czasie.

Nieszczęśliwy wypadek. W dn. 24 kwietnia b. r. na stacji Terespol wpadł pod pociąg 19-letni Bronisław Wojarnik, uczeń szkoły kolejowej w Brześciu n/B., któremu koła obcięły obie nogi.

Nagły zgon. Dn. 23 kwietnia b. r. w kol. Grabowszczyźnie nagle zmarła Marjanna Jaszczuk.

Dn. 24 kwietnia b. r. na drodze do kol. Zaberbecze zmarła nagle Józefa Salwa.

Noworodek. Dn. 22 kwietnia b. r. w okolicy wsi Michałki, gm. Kobylany wydobyto z Buga trupa noworodka.

Korespondencje.

Z Okrzei.

Okrzeja, to starożytne miasto, zniszczone wskutek kataklizmów dziejowych. Obecnie stanowi lichą wioszczynę zrujnowaną kłeskami żywiołowiemi, jak ostatni pożar w dn. 12 kwietnia roku 1925, który w perzynę obrócił przeszło 200 budowli. Ludność powoli odbudowuje spalone siedziby. Bieda zmusiła pogorzalców do samoobrony. Powstają rozmaite organizacje mające za cel popieszczenie dobrobytu mieszkańców Okrzei.

Zorganizowano Kasę Spółdzielczą i Ochotniczą Straż Ogniową. W celu przyczynienia się do rozpowszechnienia pism i pożytecznych książek wśród ludu otwarto Urząd Pocztowy. Obecnie czynniki społecznie usposobione pracują nad pobudowaniem młyna motorowego, któryby zajął się skupem i przeróbką zboża miejscowego i okolicznego. W tym celu ma być założone towarzystwo akcyjne. Członkami Towarzystwa mogą być nie tylko miejscowi mieszkańcy, ale też i z dalszych okolic, szczególnie mile będą widziani fachowcy, którzyby ujęli tę sprawę w swoje ręce. Mając młyn motorowy na miejscu, mamy zamiar też wyrugować naftę, a zaprowadzić oświetlenie elektryczne. Do tego potrzeba nam ludzi z dobrą głową i kieszenią. Martwią się ludziska, co robić z pieniędzmi, o prostą odpowiedź, pobudować wspólnymi siłami młyn motorowy w Okrzei. Kapitał będzie zabezpieczony, a i procencik ztąd można będzie osiągnąć. Młyn taki mieć będzie wielkie powodzenie. Przystanek kolejowy na miejscu, wkrótce mają być ogłoszone jarmarki co ułatwi skup zboża. Ma być przeprowadzona szosa z Żelechowa przez Okrzeję do Kocka. Znakomity interes dla kapitalistów, których chętnie powitamy w naszym odradzającym się grodzie. Ma powstać też Spółdzielnia piekarska. Potrzebni będą piekarze z niewielkim kapitałem, cieszyłaby się wielkim powodzeniem apteka. Brak lekarza i lekarstw wielce odczuwa miejscowa ludność. Wszelkich informacji w powyższych sprawach udziela kancelarja parafjalna w Okrzei.

Okrzeja d. 10/IV 1926 r.

Kropka.

Z Janowa.

Nieprawdą jest, by w Klubie Towarzyskim w Janowie Podlaskim uprawianą była hazardowa gra w karty, natomiast prawdą jest, że wszelka gra hazardowa w klubie jest regulaminowo wzbroniona i zakaz ten jest ściśle przestrzegany.

Wobec tego Zarząd zwroty zawarte w rzeczonyj korespondencji a nazywające klub „najpospolitszą spelunką i jaskinią gry hazardowej“ uważa za niedopuszczalne — a już wprost za nikczemną insynuację musi uważać zwrot „gdzie mężowie nasi tracąc całe noce, przegrywają swym partnerom ogarniętym żądzą wygrania i nieprzebijającym w środkach dla zaspokojenia tej żądzy i t. d.“ Jest to już bowiem nic innego jak zarzut oszustwa jakoby popełnianego przez członków klubu w grze w karty i tolerowanego przez Zarząd. Tak bowiem może być rozumianym zwrot „nieprzebijającym w środkach dla zaspokojenia żądzy wygrania”.

Rozpatrując spokojnie i bezstronnie rzeczonyj korespondencję z Janowa Podl. z dnia 17.IV 1926 r. a umieszczoną w № 17 „Podlasiaka“ Zarząd uważa, że każdy człowiek światły i etyczny musi dojść do przekonania, że korespondencję taką mogła napisać tylko osoba — albo bezdennie głupia — albo z gruntu zła. Tertium non datur.

Ach gdyby tylko głupia — to ostatecznie — Boże odpuść jej, albowiem nie wie co czyni. Jednak wszystko wskazuje, że korespondencję tę pisała osoba zła i pozbawiona wszelkiej etyki, gdyż primo: rozwodząc się perfidnie nad potrzebą założenia Klubu towarzyskiego, nie zawahała się niecnymi oszczerstwami w karczemno-kwiecistym stylu

instytucję tę splugawić w opinii publicznej — secundo: wierząc w prawdopodobną bezkarność wobec postanowienia art. 537 p. 2. K. K. pozostawiającego szerokie pole obronie ze względu na bardzo rozciągliwą jego interpretację. Widocznie pławiąc się sama w bagienku, radaby bodaj wszystko i wszystkich w bagienku pograżyć. Inaczej bowiem tej niecnej napaści wytłumaczyć nie sposób.

Zarząd Klubu zdaje sobie sprawę z tego, że jak w każdej rzeczy przez ludzi stworzonej mogą być i w Klubie pewne braki lub niedomagania, przeto nie uchyla się od krytyki a nawet prosi o nią pod warunkiem by była ona budującą t. j. uczciwą a nie kroczyła drogą plugawego paszkwila, obraną przez nieznanego nam autora korespondencji. Splugawić można bowiem wszystko, boć są przecież i tacy co własne plugawią gniazda, lecz to pewne, że droga taka prowadzi tylko do rozprzężenia.

*Zarząd Klubu Towarzyskiego
w Janowie Podlaskim.*

SPRAWOZDANIE

Dorocznego Walnego Zebrania Ochotniczej
Straży Pożarnej w Terespolu n/Bugiem.

Na zasadzie statutu straży pożarnych, Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Terespolu n/B. zwołał walne zebranie w dniu 21. III. 26 r. by zdać sprawozdanie z działalności Zarządu za rok sprawozdawczy 1925 r., na które zaproszono wszystkich członków i sympatyków straży. Na zebranie przybyło 148 osób.

Zebranie zagał wiceprezes p. P. Sołtrukiewicz, prosząc o wybranie z pośród zebranych przewodniczącego, 2 asesorów i sekretarza. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. F. Majsnera naczelnika Straży Białskiej, pp. B. Skulimowskiego i Tarasiuka jako asesorów, p. J. H. Szaciłowski jako sekretarza.

Następnie przewodniczący p. F. Majsner odczytał porządek dnia poczem udzielił głosu p. Szaciłowskiemu, jako składającemu z ramienia Zarządu sprawozdanie z działalności za rok 1925.

Po słowie wstępem p. Szaciłowski streścił działalność Straży Pożarnej w Terespolu w latach 1921, 22, 23 i 24, jej pracę i wyniki tejsze.

Straż w Terespolu w latach ubiegłych nie odpowiadała zupełnie swemu zadaniu. Brak zainteresowania i pracy był głównym powodem niedomagań.

W końcu m-cą stycznia 1925 r., staraniem miejscowego Komendanta Posterunku P. P. p. Mateusza Rutkowskiego i niektórych obywateli, zwołano walne zebranie, by wybrać nowy zarząd, w skład którego weszli: p. L. Kaliński — jako prezes, p. P. Sołtrukiewicz — wiceprezes, p. M. Rutkowski jako naczelnik, p. J. H. Szaciłowski — sekretarz, p. Leonienko — gospodarz, i zast. gosp. p. Mendelbaum, p. J. Kuchnio — zast. naczeln. i pp. M. Sieniawski, Ferdman i Feldman jako 3 członków Zarządu.

Przed w. w. zebraniem, p. M. Rutkowski wygłosił przed licznym zebraniem audytorjum, odczyt na temat: „Straże Pożarne i ich znaczenie”.

Nowy Zarząd odebrał od starego Zarządu następujące rekwizyta pożarne: 1 sikawkę starego typu, niezdatną do użytku, dwie beczki w złym stanie i pozostałość gotówkową w kwocie 2 zł.

W m-cu lutym 1925 r. Magistrat m. Terespoli ofiarował dla straży szopę. Szopa ta miała służyć jako remiza strażacka, jednakże później użyto ją na stałe locum teatru straży, który w znacznym stopniu przyczynia się do powiększenia majątku i dochodów straży.

Dzięki poparciu miejscowego społeczeństwa i władz jak: Sejmik pow. Białskiego, Polska Dyr. Ub. Wzajemnych, Magistrat miasta i gmina Kobylany, które ofiarowały subsydja na zakup narzędzi, oraz intensywnej pracy Zarządu, obecnie posiada tut. straż dobre, nowe narzędzia, tabor, ekwipunek i umundurowanie dla 32 strażaków.

Bilans kasy strażackiej przedstawia się następująco:

PRZYCHODY:

1) Odebrano od ustępującego Zarządu	2.—
2) Ze sprzedaży starych beczek	90.—
3) Dochody z imprez	1269.12
4) Zwroty za druki	25.50
5) Dobrowolne datki obywateli miasta	997.—
6) „ „ rzeźn. miasta	220.—
7) Czyszczenie kominów	1535.50
8) Subsydja	1350.—
9) Zaciągnięto pożyczk. zwrot.	300.—
Razem	5789.12

ROZCHODY:

1) Narzędzia i tabor Straży	3541.10
2) Materiał na mundury	556.—
3) Pobory kominiarza	1152.—
4) Podróże i transporty	136.52
5) Rekwizyta teatralne	92.—
6) Kancelarja, druki i sprzęty	168.64
7) Wydatki na imprezy dochodowe	29.09
8) „ na cele oświatowe	57.75
9) Porto i telefon	49.45
Razem	5782.55

Pozostałość na rok 1926 wynosi 6.57

W roku sprawozdawczym odwiedził straż w Terespolu instruktor Związku Straży Poż. wojew. Lubelskiego — p. Furtak Mieczysław, który przeprowadziwszy musztrę strażaków z narzędziami, stwierdził dostateczną sprawność. Również badał sposób prowadzenia kancelarji straży, dając cenne wskazówki i pouczenia.

Odwiedził również Straż Pożarną inspektor Straży Poż. Wojew. Lubelskiego — p. Stanisław Błaszczuk, który po odbytych ćwiczeniach uznał dostateczny ich wynik.

Szkolenie strażaków jak bojowe tak i mustry formalnej odbywają się według rozkładu ćwiczeń. W zimie ćwiczeń bojowych nie przeprowadzano ze względu na zbyt uciążliwe suszenie węzy i t. p. Urządzano natomiast wykłady i ćwiczenia mustry formalnej.

Dzięki rezolucji, wydanej przez p. starostę białskiego Józefa Rudnickiego, straż otrzymała około 100 tomików książek, które będą zapoczątkowaniem biblioteki. Książki te otrzymano w roku

ubiegłym od zlikwidowanego stowarzyszenia „Akademik — Uczeń w Terespolu“.

Zarząd, po uporządkowaniu na razie tak skromnego zbioru, ma zamiar już z dniem 1. IV. 26 r. uruchomić bibliotekę narazie tylko dla czynnych członków straży, w miarę zaś rozwoju także i dla miejscowego społeczeństwa. Nadto Zarząd włożył na siebie obowiązek poczynienia różnych zabiegów, mających na celu powiększenie zbioru książek, któryby odpowiadał potrzebom nietylko członków ale szerszemu ogółowi.

Straż posiada lokal na kancelarję, składający się z 1 pokoju przy ul. Szosowej. Lokal ten zaofiarował, nie pobierając żadnej zapłaty, p. Franciszek Wronko, któremu Zarząd Straży składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Straż została zapisana do związku Straży Pożarnych Wojew. Lubelskiego w r. 1925, posiada statut zatwierdzony. W r. 1926 członków czynnych ubezpieczono od nieszczęśliwych wypadków w Tow. Ub. Wzajemnych Kasa Strażacka w Warszawie.

W końcowym przemówieniu p. Szaciłowski udowodnił, podając wymowne przykłady, doniosłe znaczenie placówki takiej jak straż pożarna, konieczność jej istnienia i korzyści jakie przynieść może.

Kończąc swe przemówienie wzywał do zapisywania się na członków straży, co nie pozostało bez echa, ponieważ w dniu tym zapisało się na członków popierających 66 osób i na członków czynnych 5 osób.

Na zakończenie p. Szaciłowski w imieniu Zarządu, złożył podziękowanie wszystkim obecnym za tak liczne przybycie, co świadczy o większym zainteresowaniu się sprawą straży pożarnej, oraz dziękował staropolskim „Bóg zapłać“ obywatelom ofiarodawcom, którzy rozumiejąc pożyteczność straży, datkami i owocną pracą, w znacznym stopniu przyczynili się do podniesienia i utrwalenia tej placówki.

Następnie zabrał głos p. Rutkowski — naczelnik straży.

P. Rutkowski w swem przemówieniu do zebranych udzielił fachowych odpowiedzi na zapytania obywateli, następnie przytoczył kilka przykładów, jak niektórzy obywatele nie doceniając pożyteczności straży zaniedbują się w obowiązkach ciążących na nich względem placówki niosącej im pomoc w razie nieszczęścia.

Po nim udzielił głosu przewodniczący p. Lucjanowi Sidorowi, który w imieniu zebranych serdecznie słowa dziękował Zarządowi Straży Pożarnej za owocną i intensywną pracę w roku ubiegłym, życząc im na przyszłość równie pomyślnych wyników.

Po skończonej dyskusji na temat sprawozdania z roku ubiegłego przewodniczący przystąpił do wyborów.

Ze względu na to, że w Zarządzie, wybranym w roku ubiegłym były wolne miejsca z powodu dymisji prezesa p. L. Kalińskiego i 3 członków zarządu, którzy wyjechali z Terespolu n/B., Zarząd uzupełniono przeprowadzając tajne głosowanie z wynikiem następującym.

Do Zarządu wszedł w charakterze prezesa straży p. Sołtrukiewicz Piotr wybrany 59 głosami, na wiceprezesa p. Finkelsztejn 30 głosami, na człon-

ków Zarządu pp. Kaczorowski 61 głosami, p. Tarasiuk 39 głosami i Feldman Mejer 30 głosami.

Po ukończeniu uzupełniających wyborów Zarządu, Przewodniczący p. Majsner Franciszek — przedstawiciel Starostwa Białskiego — zakończył zebranie, zachęcając wszystkich do dalszej owocnej pracy.

Komunikaty.

Dar na Macierz Szkolną.

Były premier p. Władysław Grabski, pragnąc przyczynić się aby we wsi Borów powiatu Łowickiego stanęła szkoła powszechna, darował Polskiej Macierzy Szkolnej odpowiedni teren oraz cegłę na postawienie przez Macierz budynku szkolnego o 3 klasach i pomieszkaniach nauczycielskich.

Należy mieć nadzieję, że władze samorządowe przyjdą Macierzy z potrzebną pomocą, aby możliwie najrychlej mógł stanąć budynek szkolny.

Równocześnie złożył p. Władysław Grabski 200 złotych, uważając całą tę ofiarę w ziemi i gotówce, jako przeznaczoną na „Dar Narodowy 3 Maja“ na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Kursy oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Prowadzone systematycznie i rozwijające się coraz pomyślniej 3-dniowe kursy oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej, poświęcone kulturze artystycznej i organizacyj teatrów ludowo-popularnych, odbyły się ostatnio w Zamościu i Białej Podlaskiej. W tem ostatniem mieście kurs dzięki doskonałej organizacji zgromadził z górą 100 sił nauczycielskich z powiatu, liczba zaś słuchaczy dochodziła do 250 osób, zarówno z inteligencji miejskiej, jak i okolicznej.

Kurs prowadzony przez vice-dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej Czesława Xawerego Jankowskiego, pozwolił na zawiązanie łącznika pomiędzy wsią i miastem.

Licytacje.

Sekwestратор przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych podaje do wiadomości publicznej, że odbędą się licytację w dniu 6 maja 1926 r. o godz. 10 rano.

U Zajdmana M. Ch. przy ul. Rynek.

Warmna D. przy ul. Rynek.

Listigmana J. przy ul. Janowskiej № 10.

Sznejmana M. przy ul. Łaziennej № 3.

Izraela Bialera przy ul. Brzeskiej.

Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto następujące wpisy: 1089. Firma „Edelsztejn i Rejnzyliber“ przestała istnieć z dniem 31 grudnia 1925 r.

1144. Firma „Bogusław Ratajewicz“ przestała istnieć.

1304. Firma „Wacław Krupiński“ przestała istnieć z dniem 16 stycznia 1926 r.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod №№:

1755. „Małka Mandelbaum“, handel galanteryjno-spożywczy w Janowie-Podl., ul. Cerkiewna 15. Istnieje od 1925 r. Właśc. Małka Mandelbaum, wdowa.

1756. „Sura Wakszul“, handel spożywczy w Janowie-Podl., ul. Nowo-Zabużna 19. Istnieje od 1921 r. Właśc. Sura Wakszul, pełn.

1757. „Kopel Grynberg“, handel spożywczy w Janowie-Podl., ul. Brzeska 7. Istnieje od 1880 r. Właśc. Kopel Grynberg.

1758. „Chaja-Sura Goldhamer“, handel spożywczo-galanteryjny w Janowie-Podl., ul. 3 Maja 16. Istnieje od 1924 r. Właśc. Chaja-Sura Goldhamer, pełn.

1759. „Mendel Rozenblum“, handel spożywczo-galanteryjny w Janowie-Podl., ul. Nowo-Zabużna. Istnieje od 1924 r. Właśc. Mendel Rozenblum.

1760. „Srul Fiszman“, handel spożywczy w Janowie-Podl., ul. Brzeska 6. Istnieje od 1923 r. Właśc. Srul Fiszman.

1761. „Moszko Justman“, handel łocciowizną w Janowie-Podl., ul. Rynek. Istnieje od 1923 r. Właśc. Moszko-Szloma Justman.

Sprzedam lub wdzierżawię dom i dwa morgi ziemi w Białej-Podl. Wiadomość ul. Brzeska 66 (lokal wolny).

Młoda panienka z gimnazjalnym wykształceniem i poważnymi referencjami poszukuje kondycji zobowiązując się przygotować do gimnazjum. Wymaganie skromne. Biała Podlaska, Magistrat, Makowiecka.

Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp. Akc.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel. dyrekcji 20	tel. składów 63
„ biura 61	„ sklepu na rynku . . . 6
„ sklepu 62	„ mieszk. dyr. 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5
i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

w Brześciu nad Bugiem, Włodawie
i Międzyrzeczu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach
umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,
NAWÓZY SZTUCZNE,
NASIONA I ZBOŻE,
ARTYKUŁY BUDOWLANE,
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,
BENZYNE, NAFTE, OLEJE I SMARY,
ŻELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,
NACZYNNIA KUCHENNE I BLASZANE,
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.



DOBRE MASŁO

ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego
i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odtłuszczając mleko na wirówce
„ALFA-LAVAL“ i zmaślając śmietanę w masielnicy „ALFA“.

Używając tych maszyn otrzymuje się

WIĘCEJ MASŁA I LEPSZEGO — i WIĘCEJ PIENIĘDZY ZA NIE.

Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki „ALFA-LAVAL“.

Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.

WIRÓWKI „ALFA-LAVAL“ BYŁY i SĄ NAJLEPSZE.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARNI SPÓŁDZIELCZYCH.

Towarzystwo „ALFA-LAVAL“ Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Wrocławska 14.